

## **Ordynacja JOW to anarchia ?**

W historii często nas, Polaków, opisywano jako anarchistów. Jako ludzie kochający wolność, nie lubimy żadnej władzy, bo władza zmusza nas do rzeczy sprzecznych z naszym osobistym interesem. Jesteśmy nieufni w stosunku do władzy, która ogranicza nasze pole działania.

Co więcej, my Polacy nie jesteśmy zdolni do działań zbiorowych. A to przez wychowanie w kulturze rzymskiej, która dyktuje indywidualność człowieka. W działalności zbiorowej przodują Azjaci, co jest widoczne w wielu projektach inwestycyjnych, takich jak centra handlowe, gdzie np. Chińczycy zgodnie inwestują grupowo.

Jeśli chodzi o naszą Ojczyznę, to jako kraj największe sukcesy mieliśmy z dobrymi królami, którzy rządili co prawda niedemokratycznie, ale mądrze i sprawiedliwie. Król Kazimierz Wielki, który "zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną", jest tego przykładem. Bez dobrych królów, czyli wodzów, nie byłoby zwycięstw pod Grunwaldem czy Wiedniem. Kiedy kończyła się dynastia królów, w 1791 roku Polacy jako drugi naród na świecie zadeklarowali monarchistyczną Konstytucję 3 maja, która na rok wprowadziła demokrację taką jak w USA i zlikwidowała demokrację szlachecką z jej anarchistycznym "liberum veto". Niestety, ten eksperyment z demokracją spowodował 123 lata utraty niepodległości przez rozbiory.

W sytuacji kryzysu konieczny jest rząd "wodzowski", gdzie tak jak w USA prezydent dobiera sobie najlepszych wśród najlepszych ludzi do rządu, aby doprowadzić swój kraj do porządku i rozwoju dla dobra obywateli. Tylko taki prezydent wybrany w powszechnych wyborach, który ma "executive powers", może wprowadzić w życie praktyczne zmiany w obliczu kryzysu. Oczywiście z

zabezpieczeniem, że w przypadku złamania prawa, może być on odwołany przez Sejm większością 2/3 głosów.

Od ponad 25 lat Polacy w kraju zmuszani są do głosowania na partie wodzowskie. Jest to wynik porozumień zawartych przy "okrągłym stole". Większościowa ordynacja wyborcza (często zwana gangsterską) zmusza wyborców do głosowania na preferencyjne listy kandydatów do Sejmu, tajemnie przygotowane przez wodzów poszczególnych partii, aby ich koledzy, bez względu na liczbę otrzymanych głosów wyborczych, z pewnością weszli do Sejmu, a tym samym do rządu, kiedy ich wódz zostanie premierem. Prezydent w Polsce ma przez Konstytucję tak ograniczone działanie, że praktycznie jest to stanowisko tylko dekoracyjnie reprezentatywne.

Taki system wyborczy tworzy partie mafijne, gdzie ignorancja, lenistwo i korupcja są częstym zjawiskiem, ponieważ partie wodzowskie nie uwzględniają trójpodziału władzy i są praktycznie wobec prawa bezkarne. W obronie obecnego systemu wyborczego z ordynacją proporcjonalną partie wodzowskie twierdzą, że w przypadku zmiany na większościową ordynację wyborczą typu JOW (taką, jaka jest np. w Kanadzie, Anglii czy USA), w Polsce do Sejmu wejdą przypadkowi posłowie i nastanie anarchia.

Otóż na podstawie moich własnych doświadczeń politycznych w Polsce ja też uważam, że jeśli wprowadzimy w Polsce bez innych zmian systemowych większościową ordynację JOW, to nastanie większy bałagan i anarchia, która w krótkim czasie doprowadzi do całkowitego upadku państwa. W Polsce z powodu kryzysu nie można wprowadzić takiej demokracji, jaka jest np. w Kanadzie. Przy zmianie ordynacji na JOW, konieczna jest zmiana Konstytucji na system prezydencki, gdzie prezydent będzie miał możliwość doboru najlepszych kandydatów na ministrów przy aprobacie Sejmu. Z zastrzeżeniem, że Sejm będzie

tylko ciałem ustawodawczym i żaden poseł nie będzie mógł stać się członkiem rządu.

Zwolennicy ordynacji większościowej JOW poddają się słusznej krytyce, ponieważ promują tylko zmianę ordynacji bez zmian systemowych oraz prawnych zabezpieczeń koniecznych, aby ta prawdziwie demokratyczna ordynacja wyborcza nie przekształciła się w anarchię, która zniweczy państwo.

Aby naród odzyskał suwerenność, jakiegokolwiek zmiany w Konstytucji powinny być możliwe tylko przez ogólnopolskie referendum. Tym samym to naród staje się Suwerenem, a nie dziedziczna banda Chazarów z rodowodem trockistowskim. Naród wybierze sobie prezydenta i Sejm, sędziów i prokuratorów, aby mieć z nich pożytek. Dopiero wtedy Polska demokracja będzie miała szansę na stworzenie nowoczesnego państwa zdolnego do konkurencyjności z innymi narodami.

Tego rodzaju propozycja jest tym bardziej słuszna, im więcej jest atakowana przez naszych odwiecznych wrogów. A to dlatego, że my, Polacy, jesteśmy większością w naszym kraju i mamy obowiązek wyboru takich ludzi, którzy będą nam służyć. Inaczej grozi Polakom coraz większa bieda i gospodarcza niewola. Wyniki rządzenia krajem przez ostatnie 25 lat, przez ludzi, którzy nas niszczą i nienawidzą, mówią same za siebie.

Ostatnio w mediach w Polsce promowane są wypowiedzi prof. Kieżuna, który bardzo krytycznie wypowiada się o działalności kolejnych rządów, od zmiany systemu z gospodarki planowanej na dziki kapitalizm w 1989 roku. Prof. Kieżun mówi to samo, przed czym ostrzegałem jako kandydat na prezydenta RP w 1990 roku. A ostrzegałem, że Polska może stać się krajem białych niewolników. Dziwi mnie, że obecnie antypolskie media promują takie krytyczne wypowiedzi. Chyba po to, aby Polacy uznali swoją klęskę, ponieważ majątek narodowy został w większej części zrabowany.

Nie możemy poddać się takiej propagandzie, która jest wredna i fałszywa. Podobne chwytły były już stosowane w czasie wojny przez wrogię nam armie, aby zabić w nas ducha walki i zmusić do poddania. To od nas zależy, czy przeorganizujemy system polityczny w Polsce na taki, który pozwoli na wybór najlepszych Polaków, którzy będą nam służyć. Tacy ludzie są wśród nas, dajmy im szansę, aby pokazali, co potrafią. Zmiany na lepsze zależą od nas samych, a nie od małej grupy niecných Chazarów, którzy nas nienawidzą i stale chcą nami rządzić. Moi rodzice po wojnie gotowali garnek zupy raz na tydzień, bo nie mieli czasu gotować codziennie, tak bardzo byli zajęci odbudową Polski. Odbudowa kraju będzie wymagała wszystkich rąk do pracy. A szybki powrót do dobrobytu będzie możliwy, kiedy kraj pozbędzie się fałszywych i krwiożerczych, obcych nam "elit".

W czasie świąt starałem się spisać listę ludzi w polityce, którzy obecnie najwięcej szkodzą Polakom. Trudno było mi stworzyć listę 100 osób, które nie powinny mieć wpływu na los Polaków. A więc taka mała grupa nam szkodzi? Tak jest, ponieważ przy ordynacji proporcjonalnej partie polityczne mają małą liczbę wpływowych wodzów. Reszta to najemnicy, którzy jak chorągiewki na wietrze idą za nimi i głosują na ich rozkazy w zamian za ciepłe stołki, zaszczyty i pieniądze. To wstyd, że pozwalamy na to, aby tylko 100 ludzi stało na przeszkodzie rozwoju kraju. Być może nowy rok 2014 stworzy sytuację, że Polacy nareszcie pozbędą się tego wstydu i nareszcie zaczną walczyć o prawo do własnej reprezentacji politycznej, w celu stworzenia fundamentu państwa, w imię dobrobytu i rozwoju, przy ordynacji JOW, ze zmianami w Konstytucji, aby zapobiec anarchii. Czego z całego serca wam życzę!

**Stan**

**Tymiński**

*Acton, Ontario 26 grudnia 2013*